

Słoń, SMOG

Słoń to Ragnar, magnat
Hrabia Orłow z Karpat
wciąż nikt z nas nie sprawdza
co tam pochwo nagrasz
jest słodko, prawda
świeci słońko, trawka
a ja nadal cuchnę siarką, tak jak oddech diabła

wokół korpo armia
wierze w tych młodych kadetów
pani w szkole też mówiła, żebym nie myślał samemu
jak Perun ciskam gromem
prosto w jej radiodbiornik
naprzeciw pędzących owiec
kroczymy z bandą ośmiornic

powiedz jak mam być spokojny
jestem jedną z małych płotek
trwają hybrydowe wojny
spory nuklearnych potęg
chodzi o gaz i ropę
płyną strumienie krwi
dzień w dzień masowa hekatomba
jesteś tu armatnim mięsem

życie jest piękne
ma różową kokardkę
pamiętam typka z przedszkola
ojciec katował go kablem
czuję pogardę
nie potrafię jego krzywd zapomnieć
a stary chu* do dziś wydziera ryj najgłośniej

ziomek, szczerze jest czasem mi przykro
wydaje mi się że zdechniemy wszyscy lada dzień
sam czasami błądzę między testa-samityzmem
i jak w ataku paniki wciąż próbuję złapać tlen

to ten smog
zabija nas śmiercionośny smog
to ten smog
zabija nas śmiercionośny smog
to ten smog
zabija nas śmiercionośny smog
to ten smog
zabija nas śmiercionośny smog

jak czołg pomału
bujam się po terytorium wroga
wciąż nie jadę po narzuconych przez ogół drogach
czarna kapota
przybył kat, śmiechy cichną
Mutylator okalecza pełną kłamstw rzeczywistość

to ten smog!

oto dzieci miasta, ziomuś
smród, opanowanie kenzo
kamienice, blokowiska, blacha, asfalt i wille
płuca czarne od smogu
sztucznie pompowane mięso
pewnie zdechnę jednocześnie na raka, zawał i wylew

żremy jak winyle

kryształ walony na klatce
klefedron, xannax, enka plus tabletki na padaczkę
mijam w centrum przyszłą matkę
z twarzą szarą jak grób
dziecko w brzuchu też ma fajnie gdy walą karton na pół
mam mózg, oczy i serce
a fakty są w chu* potworne
boje się że przyjdzie dzień, gdy przestanę czuć cokolwiek
Kim dzong, rzuć już bombę, szkoda że nam ziom nie wyszło
globalny reset
apokalipsa, niech płonie wszystko

to nie hip-hop
masz tu hałdę pleśni, śmierć, wojnę,
rzeźnik Wojtek znów za majkiem
pisze teksty greckim ogniem
wierz mi ziomek, chce dobrze
ale nie mogę wciąż przestać
jestem jak pajak wchodzący do ust śpiącego dziecka

to ten smog
zabija nas śmiercionośny smog
to ten smog
zabija nas śmiercionośny smog
to ten smog
zabija nas śmiercionośny smog
to ten smog
zabija nas śmiercionośny smog

jak ten czółg się
bujam się po terytorium wroga
wciąż nie jadę po narzuconych przez ogół drogach
czarna kapota
przybył kat, śmiechy cichną
Mutylator okalecza pełną kłamstw rzeczywistość

to ten smog!